WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 5. Bochum, czwartek, 14 stycznia 1897. Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Malthesersstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Helbra w Saksonii. Chciałbym napisać kilka słów o życiu tutejszych Polaków. Muszę powiedzieć, że gorliwi Polacy dokładają starań, aby ich współbracia nie ginęli dla Kościoła i narodu, ale niestety wielu jest głuchych na ten głos. Mamy tu trzy polskie towarzystwa, a mianowicie: Tow. śpiewu „Lutnia“, Tow. św. Józefa i Tow. św. Jacka, które dosyć pomyślnie się rozwijają, mimo spotykanych przeszkód. Szczególniej Towarzystwo „Lutnia“ na początku swego istnienia wiele ucierpiało ze strony osób Polakom nieprzychylnych, czem jednak członkowie nie dali się zrazić, tylko wytrwale pracowali w kierunku, jaki sobie wytknęli, to też liczba członków choć powoli, ale stale wzrasta. Wspomniane kółko śpiewu urządziło też „gwiazdkę“ dla swych członków i dzieci tychże, która to uroczystość bardzo pięknie się udała, a urozmaicono ją śpiewem i deklamacyami, dzieci zaś dostały różne podarki. Pod względem religijnym wygląda tu wcale nie wesoło, boć dla braku dostatecznej opieki duchownej, tj. dla braku polskich kazań i sposobności do spowiedzi św. w języku polskim niejeden obojętnym się staje dla wiary św. Miejmy jednak nadzieję, iż zapowiedziany wiec wykołace nam u władzy duchownej stałego kapłana Polaka.

Berlin. W niedzielę, 10 go b. m. zostało w kościele św. Macieja polskie kazanie wygłoszone i będzie to zapewne zawsze co dwa tygodnie. W kościele św. Piusa, jak wiadomo, co niedzielę i święto jest polskie kazanie, a w kościele św. Michała dla żołnierzy.

Sprawa języka polskiego przed sejmem.

(Dokończenie.)

Minister Recke mówił dalej:

Chodzi o cały szereg towarzystw na Górnym Śląsku, które wszystkie rozprawiają w języku „górnopolskim“ i o których tendencyi agitatorskiej właściwe władze nie mają najmniejszej wątpliwości. Polskie zgromadzenia na Górnym Śląsku budzą u rządu z konieczności wielkie zainteresowanie i dla tego potrzebny jest nadzór nad nimi, a zdaje mi się niedorzecznością, żeby urzędnik dozorujący nie znał języka, w którym toczą się rozprawy. (Bardzo słusznie — Polaków.) Nie można żądać, żeby nasi policyanci znali wszystkie języki. Do czegoż doszlibyśmy, gdyby górnicy w Westfalii, w sercu Niemiec, nauczywszy się w Belgii po walońsku, zechcieli w tym języku rozprawiać na swych zgromadzeniach?

Jest w istocie znaczna liczba obywateli pruskich, którzy po niemiecku nie rozumieją ale w danych wypadkach to nie zachodzi. W Beneszowie mówią przeważnie po morawsku, w Bytomiu i w Wieszowie po górnośląsku czyli „waserpolacku“. Powiadają, że nie ma różnicy między mową „górnopolską“ a „waserpolacką“. Nie chcę się zapuszczać w rozprawy o tym przedmiocie naukowym, ale ze strony powołanej doniesiono mi, że „górnopolak“ nie zdoła się bez wszystkiego porozumieć z „waserpolakiem“. Nie można więc winić władz górnoślązkich, jeżeli nie mają urzędników, władających językiem „górnopolskim“. Prawo nadzorowania zebrań stałoby się złudzeniem, gdyby na zebraniach rozprawiano po „górnopolsku“. Na to nie można dozwolić tem mniej, ponieważ na zebraniach chodziło o popieranie „górnopolskiej“ (hochpolnisch) agitacyi. Owe rozporządzenie wydał prezes rejencyi z mojego polecenia wskutek wypadku, który się zdarzył niedawno. Co do wypadku z r 1876 (w którym to śp. H. Jackowski wypukał u najwyższej instancyi swobodę dla języka polskiego), to chodziło o zebranie, które u rządu mniej budziło zajęcia i odbyło się w okolicy prawie czysto polskiej (Nowejcerkwi pod Pelplinem). Ale od tego czasu stosunki się zmieniły a ówczesny wyrok najwyższego trybunału administracyjnego nie odpowiada położeniu. Obecnie ludność polska licznie wychodzi do prowincyj zachodnich. W trzech obwodach rejencyjnych t. j. monasterskim, dyseldorfskim i arnsberskim mamy już przeszło 100,000 Polaków. Jeżeli nie możemy żądać, żeby górnośląscy urzędnicy policyjni rozumieli po „górnopolsku“, toć też nie można tego żądać od urzędników westfalskich i nadreńskich. Chodzi mi zarazem o wyjaśnienie stosunków prawnych. Nie przypuszczam, żeby najwyższy trybunał administracyjny swego czasu bezwarunkowo chciał dopuścić język polski, nawet choćby przez to prawo rządu do nadzorowania stało się złudzeniem. Dotąd uznawano bez zaprzeczania, że prawo zebrań nie jest bezwzględne i że przez nie nie wolno naruszać innych praw państwowych. Jeżeli rząd chce rządzić stanowczo (straffes Regiment führen), będzie on w danym razie zmuszony postarać się o ustawodawcze wyjaśnienie strony prawnej sprawy języka na zebraniach publicznych. (Zywe oklaski u konserwatystów, objaw niezadowolenia u Polaków.) Na zapytanie w interpelacyi, co rząd zamierza uczynić, aby przeszkodzić podobnym zdarzeniom, odpowiadam, że rząd zalecił władzom policyjnym w takich wypadkach jak największą ogledność. Więcej rząd uczynić nie może. Rząd ma prawo nadzoru i nie pozwoli go sobie ukrócić przez rozprawy w języku obcym. (Zywe oklaski po prawicy.) Rząd nie jest na to, żeby się pozbywał któregokolwiek z praw swoich. (Zywe oklaski po prawicy) a właśnie czas obecny wymaga od rządu siły i energii. (Zywe oklaski po prawicy, śmiech u Polaków i w centrum.)

Rozprawy nad interpelacyą i odpowiedzią ministra odroczono do soboty.

W sobotę toczyły się w sejmie pruskim rozprawy o ostawionej dnia poprzedniego interpelacyi centrum w sprawie rozwiązywania zebrań na Górnym Śląsku z powodu rozpraw w języku polskim.

Pierwszy zabrał głos członek wolnomyślnego stronnictwa ludowego p. Munckel. Oświadczył on przedewszystkiem, iż zapatrywanie najwyższego trybunału administracyjnego, który rozwiązywanie zebrań z powodu rozpraw w języku polskim uznał za nieuprawnione, uważa za jedynie naturalne i obowiązujące. (Potakiwania na lewicy i centrum.) **Jeżeli w jakiej okolicy ludność języka nieniemieckiego jest tak liczna, że może urządzać zgromadzenia publiczne, obowiązany rząd postarać się o urzędników dozorujących, którzy ów język znają.**

Poseł konserwatywny Hendebrand Lasa wywodzi długo i szeroko, że na Górnym Śląsku nie mówią po „górnopolsku“ i że między narzeczem ślązkiem a „górnopolskiem“ zachodzi wielka różnica. Wyrok najwyższego trybunału nie może się więc odnosić do stosunków górnoślązkich, gdyż wydany został w sprawie z Prus Zachodnich, gdzie pewna część ludności mówi po „górnopolsku“. Rząd nie chce Polakom odbierać języka ojczystego, ale obowiązany szerzyć znajomość języka niemieckiego i zwalczać agitacyę polską. Jeżeli istniejące ustawy uważa za niedostateczne, niech przedstawi sejmowi odpowiednie wnioski, a większość je uchwali. (Zywe oklaski u konserwatystów.)

Poseł Kirsch z centrum przypomina pewne zebranie z czasów walki kulturnej. Mówca zaznaczył, że przechodzi do pewnego tematu. W ten czas powstał żandarm i rozwiązał zebranie, gdyż „o temacie mówić nie wolno“. Ostrzega też mówca rząd, żeby donosom policyjnym nie zawsze wierzył.

Wolnokonserwatywny poseł Zedlitz zaznacza, że jego stronnictwo godzi się w zasadzie na wywody mówcy konserwatywnego. Było to patryotycznym obowiązkiem stronnictwa centrum, niedopuścić wytworzenia przeciwieństwa między polskością a niemczyzną. Tego obowiązku centrum nie spełniło. Świadczy to o ubolewania godnym braku taktu, że to centrum nie razi, kiedy w niemieckiem (?) mieście Bytomiu niemiecka sztuka teatralna w polskim jest wystawiana języku. (Brawo! — u konserwatystów a sykania w centrum.)

Poseł dr. Stephan z centrum: Agitacyę wielkopolską na Górnym Śląsku wywołały tylko fałszywe kroki rządu, zwłaszcza zaś uciskanie języka ojczystego ludności. Tak zwanej agitacyi wielkopolskiej, zmierzającej do oderwania pewnych części od państwa pruskiego, na Górnym Śląsku nie ma. Mówca przypomni oburza się na polskie przedstawienie w Bytomiu. **Dla czegoż nie gorszą go włoskie przedstawienia w Berlinie?** Między narzeczem górnoślązkiem a poprawną polszczyzną nie ma większej różnicy, niż między narzeczem berlińskiem a poprawną niemczyzną.

Narodowy liberał dr. Krause z Królewca uważa postępowanie władz na Górnym Śląsku za poprawne. Walcząc przeciw agitacyi wielkopolskiej na Górnym Śląsku, cieszy się rząd sympatyą stronnictwa narodowo - liberalnego ale na to nie wystarczają istniejące ustawy.

Prezes Koła polskiego pan Motty zaznacza, że Górnoślązacy tym samym mówią językiem co mieszkańcy innych polskich prowincyj. Przytoczone skargi z Górnego Śląska nie są jedyne. Wydalono np. robotników kolejowych dla tego, że nie umieją po niemiecku.

Poseł centrowy ks. Wolczyk z Górnego Śląska przemówił mniej więcej w tym samym sensie, co mówca poprzedni wykazując mianowicie, że język Górnośląski jest językiem polskim.

Poseł Dasbach z centrum wykazywał na

przykładach z walki kulturnej, jak urzędnicy policyjni postępować umieją.

Poseł Stanke wykazuje, że policya pana ministra istotnie źle poinformowana o zajściach na rozwiązanem zebraniu w Beneszowie.

Członek wolnomyślnego zjednoczenia poseł Rickert z Gdańska, omawia sprawę ze stanowiska prawnego. Tym, którzy twierdzą, że agitacya wielkopolska zmierza do oderwania od Prus, zwraca mówca uwagę na stanowcze oświadczenie posła Szmuli, który imieniem swych przyjaciół zaręczył, że czują się Prusakami i chcą nimi pozostać. Tu wątpliwości nie są uprawnione. Cóż pomogły sławne ustawy przeciw Polakom? Nic zgoła. Mówca cieszy się, że poseł Krause nie uznaje potrzeby nowej ustawy. Minister dał poznać, że może uzna potrzebę zaostrzenia ustawy o stowarzyszeniach, celem zwalczania agitacyi wielkopolskiej. To nie byłoby polepszeniem tylko pogorszeniem ustawy o stowarzyszeniach. Gdzież się wtedy podzieje przyrzeczenie kanclerza, że § 8 ustawy (zakaz związków towarzystw politycznych) zostanie zniesiony. Jeżeli ów paragraf dłużej istnieć będzie, poczynimy odpowiednie kroki w parlamencie, gdzie mamy większość zapewnioną. Mówca kończy słowami: **Nie przytłumianie swobody wyrażania myśli, tylko jednolite stosowanie ustaw także na wschodzie zapewni spokój ludności.** (Żywe oklaski na lewicy i w centrum.)

Minister spraw wewnętrznych baron von der Recke oświadcza, że wymowa posła Rickerta nie skłoni go do wyjawienia zamiarów rządu w sprawie zmiany ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach. Należy odczekać. Zresztą, powtarza mówca, rząd z całą energią walczyć będzie przeciw wzrastającej agitacyi wielkopolskiej.

Na tem rozprawy nad interpelacyą zamknięto.

Rozwiązanie zebrania z powodu polskiej mowy.

W Lubiewie, w Prusiech Zach. miał się w niedzielę odbyć wiec. Lokal p. Bernarda był szczelnie przez wiarusów zapchany i był też na nim obecny miejscowy proboszcz, ks. dr. Włoszczyński oraz redaktor „Gazety Grudziądzkiej“ p. Kulerski. Wiec został zagajony przez p. Połczyńskiego, który udzielił głosu p. Kulerskiemu.

Gdy jednakże tenże zaczął przemawiać, oświadczył obecny na zebraniu żandarm Thiele z Błądzimina, że rozwiąże zebranie, skoro się nie będzie mówiło po niemiecku. P. Kulerski zwrócił teraz żandarmowi na to uwagę, że najwyższy sąd administracyjny orzekł dnia 26-go września roku 1876, iż nie wolno zebrań rozwięzywać dla tego, że się na nich po polsku przemawia. Na to odpowiedział żandarm, iż ma nakaz rozwiązać zebranie, skoro się będzie przemawiało po polsku. To też, gdy p. Kulerski dalej przemawiał po polsku, żandarm zebranie rozwiązał. Oburzyło to i bolało nader licznie zebrany lud polski, to też z żalem w sercu się porozchodził. Natychmiast wysłano zażalenie do landrata.

Ważniejsze wypadki z roku 1896.

Maj.

1. Szach perski Nasr-Eddin zamordowany. — Otwarcie wystawy przemysłowej w Berlinie. — Umarł Geffken w Monachium.

2. Otwarcie wystawy jubileuszowej w Peszcie. — Izba panów sejmu odrzuca ustawę o unormowaniu pensyj nauczycielskich. — Mussafr-Eddin Mirza, najstarszy syn zamordowanego szacha, obwołany władzcą Persyi.

6. Ojciec św. mianuje Najprzew. księdza Arcybiskupa Floryana asystentem tronu papieskiego i hrabią rzymskim. — Rada miasta Wiednia wybiera Józefa Strohbacha burmistrzem.

7. Otworzenie i poświęcenie pierwszego Żłóbka dziecięcego w Poznaniu. — Ks. Kardynał Galimberti umarł w Rzymie.

9. Ks. Ferdynand bułgarski powraca do Zofii z swej podróży po Europie.

10. Uroczysty obchód zawarcia frankfurckiego pokoju w obecności cesarza w Frankfurcie n. M. Telegram cesarza do Bismarcka.

12. Zasłużona patryotka Emilia Sczaniecka kończy zacny swój żywot w Pakosławiu.

13. Profesor Józef Przyborowski zmarł w Warszawie.

14. Pogrzeb śp. Emilii Sczanieckiej, której także ostatnią przysługę oddaje Najprzew. Arcybiskup ksiądz dr. Floryan Stablewski. — Umarł hr. Andrassy.

15. Otwarcie wystawy hygienicznej w Warszawie. — Cesarz austryacki potwierdza wybór Strohbacha na burmistrza wiedeńskiego.

16. Pismo nuncyusza papieskiego w Wiedniu, księdza Agliardego przeciw ks. Stojałowskiemu.

18. Przyjazd i przyjęcie księcia Henryka pruskiego w Moskwie. — Arcyksiążę Karol Ludwik austryacki umarł w Wiedniu. — Trzęsienie ziemi w Lublanie.

21. Początek rosyjskich uroczystości koronacyjnych, wjazd cara do Moskwy.

22. Pogrzeb Arcyksięcia Karóla Ludwika. — Rozruchy robotników w Libercu.

23. Cyklon w St. Louis, który pozbawia życia 200 osób.

24. Niepokoje na Krecie. W Kanei walki między Turkami a chrześcianami.

25. Zjazd nauczycieli katolickich Księstwa w Inowrocławiu.

26. Koronacya cara Mikołaja II. — Rozruchy w Filipopolu i na Krecie. — Francuski poseł w Berlinie Herbette, wręcza pismo odwołujące go ze stanowiska ambasadora.

30. Katastrofa na polu Chodyńskiem, która pochłania 2700 ludzi.

Ziemie polskie.

Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Kamień. Pan Prądzyński ze Skarpy, przewodniczący Towarzystwa ludowego w Kamieniu wysłał do landrata w Złotowie zażalenie przeciw rozwiązaniu ostatniego zebrania Towarzystwa z powodu mowy polskiej. Teraz otrzymał już, jak donosi „Gaz. Tor.“ od landrata barona Massenbacha odpowiedź, że postępowanie burmistrza kamieńskiego p. Wegnera uważa za słuszne. Ani sam pan burmistrz bowiem nie umie po polsku, ani rozporządza inną odpowiednią osobą, któraby mogła zebranie dozorować. — W obec tego stwierdza „Gaz. Tor.“, iż pan burmistrz Wegner w Kamieniu mówi zupełnie dobrze po polsku.

Obszar całych Prus Zachodnich wynosi 10,092,826 mórg magdeburskich. Z tych przypada na większą własność ziemską 4,881,838, i to na fiskus 1,321,814,68, na komisyę kolonizacyjną 27,292,84, i na prywatną większość niemiecką 3,000,714,88, a na polską tylko 339,293,42. Reszta rozdziela się na dobra kościelne, dobra miast itp. Własność polska wynosi zatem już tylko 16 część całego obszaru większej własności i należy do 107 rodzin.

Pączewo. Dnia 16-go października br. obchodzić będzie ks. prob. Wojciech Kunert 25-letni jubileusz urzędowania jako proboszcz.

Brodnica. Na chórze w kościele tamtejszy nauczyciel, będący rodem z Górnego Śląska i władający dość dobrze językiem polskim, każe dzieciom śpiewać po niemiecku. Dzieci, nie rozumiejąc słów pieśni niemieckiej, zamiast „Es ist eine Ros' entsprungen“, co

Górskie zamczysko.

Opowiadanie z piętnastego wieku.

(Ciąg dalszy.)

Po kilku dniach wrócił Turch i kilku ze zbójów, ale Krechy i Hapsa między nimi nie było.

Rozniecili ognisko, podzielili między siebie przyniesione łupy, gdy nagle Turch przypomniał sobie owego chłopaka, który miał ich na rzeki prowadzić. Wdrapał się między skały i spojrzał na leżącego bezwładnie.

Światło księżycowe spadało srebrnemi promieniami na twarz leżącego i czyniło ją jeszcze bledszą i chudszą, a cała postać krzepkiego niedawno chłopaka, podobną była do jakiegoś zakrzepłego wśród głodu i umartwienia młodego mnicha.

— Ot, macie, ów chłopak, który miał nas swojem wiosłem zbogacić, nawet kruków nie pożywi, bo cielsko na nim do cna wyschło. I Turch splunął niechętnie.

— Zmarł? — zapytał drugi.

— A czort go wie, może nawet nigdy nie żył.

Inni rozśmiali się na tę odpowiedź i nie troszcząc się zgoła o chłopca, rozpoczęli swą ucztę. Przespali się potem, podzielili przyniesionemi łupami i odeszli zostawując płonące jeszcze ognisko.

XI. Tajemnica.

Nad młodym rybakiem czuwała najwidoczniej ręka Opatrzności. Ocalony z rozbitej łodzi przez tych, których serca najmniej skłonne były do niesienia pomocy, miał już pozostać narzędziem ich zbrodni, a może i sam wśród takiego otoczenia byłby poszedł za przykładem swych towarzyszy, gdy oto szczęśliwym trafem odzyskał przytomność w chwili ich nieobecności.

A snać daleko musieli się zapędzić i dłużej pozostawili śpiącego chłopca, niż myśleli. Swiadczyły o tem wychudzone chorobą i głodem jego członki a i wystygłe zupełnie ognisko, z pod którego wyciągnął kość pozostawioną przez Hapsa.

Teraz, gdy wśród gorączkowych widziadeł przedzierał się ze skały na skałę, byłby może zmarniał zupełnie, gdyby dobroczynna ręka znów go nie ocaliła.

Lecz teraz mógł być spokojnym, nieznajomy strzelec, który go znalazł prawie bez życia, pielęgnował go z troskliwością najczulszej matki.

Poranione ciało Boguma owinięte było szerokiemi, snać z dolin przyniesionemi liśćmi drobne gałęzie młodej sosny służyły mu za posłanie, a od chłodu i rosy nocnej chroniła go puszysta skóra górskiego niedźwiedzia. Gdy chłopiec ochłonął z palącej go gorączki, strzelec wziął go jak dziecię na ręce i zaniósł pod skałę wznoszącą się powyżej. Z skały tej niewielkim strumieniem ściekała woda ciepła, mająca wprawdzie woń bardzo nieprzyjemną, lecz po tej kąpieli Bogum, chociaż nie mógł chodzić, czuł się jednak dziwnie orzeźwiony i silny.

I tu między nieznajomym a młodym rybakiem zawiązała się przez ten czas taka serdeczność, jak gdyby braćmi byli i w jednej wychowali się chacie.

Rozpytywał więc swojego opiekuna, jakim sposobem znalazł się wśród gór, kiedy poprzednio był rybakiem i mieszkał z babulą nad jeziorem.

Strzelec przypomniał mu burzę i jego szaloną odwagę, z jaką rzucił się dla ratowania będących na jeziorze, o czem dowiedział się od babuli.

— Ach, babula, babula, — westchnął chopiec — jak ona tam sobie daje radę bezemnie!

A potem zaraz dodał:

— To złe snać tak mnie wodziło po skałach, a czarci, com ich widział smażących dusze ludzkie przy ognisku, tak mnie całego połomotali.

Strzelec, który z opowiadania chłopca domyślił się, wśród jakich to ludzi on się znajdował, uśmiechnął się tylko i rzekł:

— Oj złe, ale w postaci rozbójników i chyba duch matki i jej modlitwa uchroniła cię, żeś między nimi nie został.

— Matki?... — zapytał Bogum — więc ja miałem matkę... — dodał, jakby w tej chwili dopiero przyszedł do tej świadomości.

Nikt mu o niej dotąd nie wspomniał, on sam nie wymówił nigdy tego imienia, miał tylko babulę, wiedział, że ona nie była jego matką, ale nie zdawał sobie z tego sprawy. Teraz jakiś błysk przeszedł przez jego głowę, zaczęło mu się w umyśle rozjaśniać.

Inne najuboższe nawet dzieci nad jeziorem miały matkę, czemuż on jej nie miał, czemuż on nigdy tego wyrazu nie wymawiał?

I ogarnęła go nagle nieokreślona tęsknota do tej, której nie znał...

„Matka“, wyraz ten jakimś dźwiękiem miłym i kojącym brzmiał mu w uszach i spływał do serca, które zadrżało nieznanem mu dotąd uczuciem.

— Matka, Matka! — powtarzał, jakby się chciał nacieszyć wdziękiem tego wyrazu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

znaczy: róża wykwitła — śpiewały: „Es ist ein Ross entsprungen“, to jest: koń uciekł. Przypomina to niemczyznę, którą się dzieci w pewnej miejscowości popisywały. Mówiły one: „Galop Jesus Christus“ zamiast „Gelobt sei Jesus Christus“ i „Gumojn cholera“ zamiast „Guten Morgen, Herr Lehrer!“ Smieszne to, a jednak właściwie płakaćby nad tem trzeba.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Germanizacya. Dobra Skórki i Niedźwiady pod Janówcem, nabyte przez komisyę kolonizacyyjną, przechrzcono: pierwsze na „Seefeld“, drugie na „Bismarckshöhe“. Tych ostatnich jest już spora liczba.

Witkowo. Pewien chłopak przywdział na twarz maskę i poszedł innych straszyć. Na widok tej maski przestraszył się jednastoletni chłopiem Adam Rosenbaum tak bardzo, że dostał zapalenia mózgu i w cztery dni później umarł.

Gniezno. Pożar zniszczył do szczętu w sąsiedniej wsi Oborze trzy gospodarstwa, należące do gospodarzy: dwóch Cierzniaków i Jałoszyńskiego. Jakim sposobem ogień powstał, na razie jeszcze nie stwierdzono. Zabudowania gospodarcze spaliły się zupełnie, podczas gdy inwentarz żywy zdołano uratować.

Polskie melodye. Wiadomo, że przy końcu roku 1895 zakazano kapelmistrzom a mianowicie też drugiego i piątego korpusu armi grywania polskich melodyi. Przypuszczano ogólnie, że zakaz ten z czasem zostanie zniesiony. Tymczasem stało się inaczej, gdyż, jeśli wierzyć można dziennikom niemieckim, rozszerzono go znaczniej, aniżeliby się tego można spodziewać. W tymże już roku przypomnieli podobno pułkownicy kapelmistrzom i muzykantom wojskowym wydany wówczas zakaz, zwracając im uwagę, iż polskich melodyj grywać im nie wolno nie tylko na koncertach, w teatrach (także w miejscach kuracyjnych), ale nadto na polskich wesołach, jubileuszach i uroczystościach rodzinnych, w ogóle najściślejszych kółkach prywatnych. — Niezawodnie wkrótce już będziemy mieli sposobność przekonać się, czy pisma niemieckie dobrze są poinformowane. Gdyby tak było, nie pozostałoby nic innego, jak obywać się bez muzyki wojskowej. Przecież na taką ofiarę Polacy jeszcze zdobyć się mogą i powinni!

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Ligota. W poniedziałek, 4 bm., przyjmowaliśmy tutaj Przew. ks. Skowrońskiego, nowego proboszcza. Był to dzień radości dla nas, bośmy długo byli osieroceni, a przeto każdy z utęsknieniem oczekiwał duszpasterza.

W **N. Piekarach** podłożono, jak niemieckie gazety donoszą, dwa naboje dynamitowe pod mieszkanie ks. prob. Nerlicha. Eksplozya nie wyrządziła jednak wielkiej szkody, ponieważ naboje wskutek wielkiego mrozu nie były dobrze w ziemię wsadzone. Zdaje się, że chodziło o akt zemsty; sprawcy nie zostali dotąd wypośrodkowani, ale śledztwo sądowe jest w toku.

Kupy. Otrzymawszy pozwolenie na wystawienie nowego kościoła i probostwa, zarząd gminy kościelnej kazał wypracować rysunek kościoła, którego budowa kosztować będzie 90.000 marek. Nowy Dom Boży stanie naprzeciwko szkoły na placu. który handlarz drzewa pan Lellek na ten cel podarował.

Popielów. Zdarzyło się też tu 20 z. m. nieszczęście u komornika Józefa Tomali. Podczas gdy nikogo w domu nie było, bawił się sześcioletni synek gospodarza Łukaszczyka z sześcioletnią córką Tomali siekierą i uciął jej dwa palce u lewej ręki; ten mały palec zaraz odpadł, a ten drugi zdołał lekarz jeszcze przyszyć.

Bytom. Proboszcz kościoła św. Trójcy, ks. Schirmeisen zamierza od 1-go października zaprowadzić w swym kościele elektryczne oświetlenie.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Sejm radził w poniedziałek o uposażeniu nauczycieli. Z Polaków przemawiał ks. dr. Jaździewski.

Berlin. W sprawie Tauscha przesłuchiwano już kilku świadków. Sledztwo toczy się w sprawie świadomego krzywoprzysięztwa. Zapozwanych pytano się, czy znają Normanna-Schumanna, czy tenże miał jakie stósunki z „Staatsb. Ztg.“ lub innemi gazetami i w jaki sposób starał się je wyzyskać. Redaktor tego pisma odpowiedział przecząco, tak samo redaktorowie innych pism.

Wiedeń. „Polit. Coresp.“ dowiaduje się z Białogrodu, że prezes ministów Simicz polecił posłowi serbskiemu w Carogrodzie, Georgiewiczowi, aby z powodu ostatnich krwawych zajść w Ueskubie zażądał od sułtana zadośćuczynienia.

Carogród. Z powodu zamordowania 2 chrześcian i 2 mahometan na Krecie, kilka wsi chrześciańskich i tureckich wypowiedziało sobie formalną wojnę i oblegają się wzajemnie.

Rzym. 9 stycznia rozwiązano wszystkie kluby socyalistyczne i izby robobotnicze na prowincyi i w stolicy. Prezes ministrów Rudini oświadczył, że zezwoli na otwarcie izb robotniczych, jeżeli nie bydą miały charakteru politycznego.

Londyn. „Times“ otrzymuje z Odesy wiadomość, że Menelik otrzymał urzędowe zaproszenie na międzynarodową wystawę w Paryżu i przyrzekł, że przybędzie. Z Paryża zamierza negus udać się do Rosyi.

Cetynia. Dnia 15 stycznia odbędzie się uroczystość 200 letniej rocznicy wstąpienia na tron dynastyi Petrowiczów Negusów w Czarnogórze. Oochód będzie miał charakter czysto-narodowy.

Z różnych stron.

Bochum. Dnia 11 b. m. został górnik H. Mütze z Eickla skazany przez tutejszy sąd przysięgłych na 10 lat domu karnego i 10 lat utraty praw honorowych i to za zabicie kółkiem górnika G. Blossarta.

Dortmund. Tutejszej fabryce „Union“ zlecono budowę 47 mostów w Rumunii.

Eickel. Górnikowi S., Polakowi, podruzgotały spadające kamienie nogę. Zanim to spostrzeżono, nastąpił tak znaczny ubieg krwi, iż nieszczęśliwy niebawem umarł. Zona jego i dzieci są w Polsce.

Elberfeld. Smutnym znakiem czasu jest okoliczność, iż w tych dniach przed tutejszym sądem stawać będzie znaczna liczba dzieci szkólnych, tak chłopców jak i dziewcząt, oskarżonych o ciężkie wykroczenia przeciw moralności.

Berno (w Szwajcaryi). We wsi Zizers powstał straszny pożar. Spłonęło dwadzieścia domów mieszkalnych i 20 stajni. 33 rodzin pozostały bez dachu. Z ludzi nikt nie postradał życia.

Langendreer. (Zbrodnicza napaść). W niedzielę przeszłą około godziny wpół do 12-tej wracał górnik Walenty Wachowiak w towarzystwie swej 11-letniej córki z gościny od swego szwagra w Langendreerhöhe. W pobliżu gościńca Ruhlanda napadło go bez wszelkiego powodu 6 niedorostków, z których jeden Wachowiakowi nożem brzuch tak rozpłatał, iż wnętrzności z niego wyszły. Córka poznała zbója, więc go jeszcze tej samej nocy aresztowano. Wachowiaka odstawiono do domu chorych w Witten, gdzie pewnie jeszcze lekarze zdołają go utrzymać przy życiu. Wachowiak znany jako człowiek spokojny i trzeźwy, jest ojcem sześciorga dziatek.

W Roberwal w Ameryce północnej klasztór Urszulanek spłonął doszczętnie z powodu eksplozyi lampy. 7 zakonnic straciło życie w płomieniach.

Władze wzywają młodzieńców, urodzonych w r. 1877, ażeby się w celu zapisania ich do list poboru wojskowego, zgłosili do dn. 1-go lutego w miastach na policyę miejską, po wsiach do komisarzy obwodowych lub „amtowych“ i doręczyli metryki swoje. Za zaniedbanie obowiązku tego odpowiadają także rodzice, opiekunowie i chlebodawcy.

Solidarność robotników. Robotnicy okrętowi w Szczecinie mieli ładować cukier z Magdeburga na pewien hamburski okręt. Zapytali się tedy telegraficznie swych strejkujących kolegów w Hamburgu, jak się rzecz ma z owym okrętem. Gdy z Hamburga nadeszła odpowiedź, że okręt ten był poprzednio w przystani w Hamburgu i należy do właściciela, który nie chce się ugodzić z robotnikami oświadczyli robotnicy w Szczecinie, że owego okrętu ładować nie będą. Podobnie uczynili robotnicy w Gestemünde.

W sprawie spadku Switalskich pan mec. Biernacki z Łabiszyna jako mandataryusz rodziny Switalskich w sprawie dotyczącej praw do spadku po Hieronimie Kautzu-Switalskim z Kobielnicy, wzywa i uprasza wszystkie osoby, któreby chociaż tylko z opowiadania trzecich, może już zmarłych osób, cośkolwiek o tem wiedziały. gdzie i kiedy ślub pomiędzy kołodziejem Janem Switalskim z Rogowa pochodzącym, a Konstancyą z domu Switalską z Łabiszyna, owdowiałą po Łukaszu Stypczyńskim. zawartym został — aby o tem do jego rąk łaskawie donieść chciały i to jak najprędzej ze względu na to. iż sąd nadziemiański w Poznaniu termin apelacyjny już na 30 bm. wyznaczył.

Sprawy robotnicze.

Sprawy knapszaftowe. Terminy wypłaty w kasach chorych, inwalidzkich, wdów i dzieci na styczeń 1897 roku.

Nr. bieżący.	Obwód płatniczy.	Wypłaca się: w lokalu	Wypłaca się: miejscowości	dnia	Początek o godzinie
	A. Komisya w Bochum, biuro Victoriastr. 6, izba 1.				
1	Bochum I	H. Dahm	Bochum	22	2
2	Bochum II	H. Dahm	Bochum	25	2
3	Bickern	Brunkhorst	Bickern	30	$2\frac{3}{4}$
4	Brenschede	Stratmann	Steinkuhl	28	2
5	Blankenstein	Wengeler	Blankenstein	22	$3\frac{1}{4}$
6	Eickel	Wittwe Löns	Eickel	23	2
7	Eppendorf	Niggeling	Eppendorf	21	$1\frac{1}{2}$
8	Hattingen	Wiesmann	Hattingen	28	3
9	Herne	Braun	Herne	23	2
10	Hasslinghausen	Göbelsmann	Hasslinghaus.	21	2
11	Herbede	Halsband	Herbede	30	1
12	Hamme	Pöller	Hamme	28	$2\frac{1}{2}$
13	Harpen	D. Hoffmann	Harpen	26	2
14	Iserlohn	a. d. Steigerstube	Tiefb. v. Hövel	29	2
15	Linden	Wwa Kolkmann	Linden	21	2
16	Langendreer	Leiendecker	Langendreerd.	25	3
17	Laer	Wurstdörfer	Laer	26	$1\frac{1}{2}$
18	Riemke	Vorhoff	Riemke	26	$2\frac{1}{2}$
19	Sprockhövel	Vorthmann	Sprockhövel	29	1
20	Silschede	Kipper	Silschede	29	2
21	Witten	Aufermann	Witten	25	3
22	Weitmarmark	Lübbert	Cecha Kar. Fr.	22	$1\frac{3}{4}$
23	Weitmar	Edw. Spengler	Weitmar	23	$2\frac{3}{4}$
24	Wengern	Steffen	Wengern	29	1
	B. Komisya w Dortmund, biuro Kaiserstr. 35.				
6	Castrop	Lueg	Castrop	30	2
15	Kirchhörde	Wittich	auf dem Blick	25	9
16	Lütgendortmd.	Lüke	Lütgendrtmd.	22	2
17	Marten	Brand	Marten	23	2
	C. Komisya w Gelsenkirchen, biuro Weidenstr. 22.				
1	Bottrop	„Gesellenhaus“	Bottrop	22	2
2	Bruch	E. H. Möller	Bruch	39	2
3	Buer	Suress	Buer	22	4
4	Braubauerschaft	Henryk Linden	Braubauersch.	28	2
5	Gelsenkirchen I	Ködding	Gelsenkirchen	25	2
6	Gelsenkirchen II	Schaten	Gelsenkirchen	26	2
7	Gladbeck	Keul	Gladbeck	29	4
8	Horst	Roose	Horst Emsch.	25	2
9	Herten	Mummenhoff	Herten	29	4
10	Recklinghausen	Stahlherm	Reklinghaus.	28	2
11	Rotthausen	Schlitt	Rotthausen	23	2
12	Schalke	Willms	Schalke	21	2
13	Ueckendorf	Börste	Ueckendorf	23	2
14	Wattenscheid L.	Fr. Fichtner	Wattenscheid	26	2
15	Wattenscheid St	Fr. Fichtner	Wattenscheid	30	2
	D. Komisya w Essen, bióro Akazien-Allee 13 a.				
2	Altendorf n. R.	Genuit	Altendorf n. R	30	$1\frac{1}{4}$
9	Königsteele	Vogel	Freisenbruch	30	$2\frac{3}{4}$
12	Steele	Stens	Steele	29	$3\frac{1}{4}$

Wypłaca się inwalidom, wdowom i sierotom tylko w oznaczonych terminach a pożyczek przedterminowych nie udziela się.

Baczność!

Na początku kwartału zdarza się nieraz, iż abonenci nieregularnie otrzymują gazetę. Dla ułatwienia reklamacyi brakującej gazety, załączamy poniżej formularz, który w danym razie należy wypełnić i oddać na poczcie, z której się gazetę odbiera, a urzędnik zobowiązany o brakujący numer gazety się postarać.

Zeitungsreklamation.

Nr. .... (numer brakującej gazety)

der von mir abonnierten Zeitung

„Wiarus Polski“ aus Bochum

habe ich nicht erhalten und bitte um kostenfreie Nachlieferung derselben.

...., d. .... 1897.

(miejscowość) (data)

....

(podpis.)

Towarzystwo świętej Barbary w Annen

podaje do wiadomości swoim członkom, iż posiedzenie odbędzie się dnia 17-go stycznia o godz. $2^1/_2$ po południu, a po posiedzeniu odbędzie się **zabawa** o godz. 5-tej po poł. Tylko nasi członkowie płacą wstępnego 25 fen., a wszyscy inni przed otwarciem kasy płacą 50 fen., a przy kasie 75 fen. Muzyka będzie staro-polska. — Msza św. za zmarłego członka śp. Andrzeja Woźnego odprawiona zostanie w przyszłą sobotę 16 stycznia o godz. wpół do 7 rano. Tak upraszamy serdecznie o liczny udział w Mszy św. za naszego nieboszczyka, taksamo w zebraniu i w zabawie **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Barbary w Herten

podaje do wiadomości szan. członkom, iż w niedzielę dnia 17 stycznia rb. o godzinie 4-tej po południu odbędzie się w lokalu pana Agaciaka **roczne walne zebranie,** na którem będzie przeczytane sprawozdanie z czynności całego roku. O jak najliczniejsze stawienie się członków na owe zebranie uprasza **Zarząd.**

Rodaków z wyskockiej parafii

uprasza się, aby w niedzielę dnia 24-go stycznia o godzinie 12-tej w południe (zaraz po nabożeństwie) zebrali się w lokalu p. Unter-Schemann naprzeciw kościoła katolickiego w Bickern, w celu pomówienia o pewnej sprawie.

Fr. Borowski. W. Czapla. W. Szymański. St. Szczepaniak.

Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Caternberg

podaje swym członkom i Rodakom w Katernberg do wiadomości. iż w sobotę 16-go bm. po poł. o 4-tej godzinie zacznie polski spowiednik słuchać spowiedzi św. W niedzielę 17-go po południu o godz. $^1/_2 4$ **polskie nabożeństwo z kazaniem.** Po nabożeństwie odbędzie się **roczne walne zebranie** Tow. św. Stanisława Kostki, na którem będą zdane rachunki z roku 1896 i obór nowego zarządn na rok 1897. Na to zebranie wszyscy członkowie bez wyjątku zobowiązani się stawić. **Zarząd.**

Oberhausen.

W przyszłą niedzielę dnia 17-go stycznia o godzinie 12-tej w południe po wielkiem nabożeństwie odbędzie się w lokalu p. Helten, przy rynku **zebranie.** w celu założenia towarzystwa w parafii Serca Jezusowego. **Komitet:**

Wojciech Matecki, Jan Skrzynecki, Władysław Marciniak, Stanisław Misiak, Idzi Nowak, Piotr Szymanowski.

Bruch.

Towarzystwo św. Michała w Bruchu podaje wszystkim członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 17-go stycznia o godzinie 4-tej po południu odbędzie się **miesięczne zebranie.** Porządek zebrania: 1) wpłata miesięczna, 2) wpis nowych członków, 3) obór dwóch rewizorów na pierwszy kwartał, 4) wnioski członków, 5) sprawy towarzyskie. O liczne stawienie się wszystkich członków prosi **Zarząd.**

O godzinie wpół do 12-tej przed południem posiedzenie zarządu. O punktualne stawieniesię wszystkich członków zarządu prosi

Wojciech Chwiłkowski, prezes.

Szanownemu Panu

Pawłowi Lewandowskiemu

w dniu Imienin (15 stycznia) składamy serdeczne życzenia.

Drogi nasz Pawle, co nam w różnej doli * Wciąż towarzyszysz wśród pracy i znoju! * Bądź zawsze z nami, niech Ci Bóg dozwoli * Zyć w pomyślności, zdrowiu i pokoju! * A gdy to wszystko przyjaźń nasza splecie, * Będziesz nasz Pawle, szczęśliwym na świecie.

Tow. św. Czesława w Bulmke.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka").